Nr. 23. Kraków, środa 23 stycznia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 22 stycznia.

Chaos parlamentarny.

Ciężkim był poród nowego parlamentu. Przez wiele miesięcy wybierano codziennie po kilku posłów. To, co w innych państwach odbywa się w jednym dniu, rozwałkowano u nas na cały kwartał. W jakim celu, — niewiadomo; czy na to, aby ludność straciła zupełnie wiarę w parlamentaryzm austryacki? Sklecono ich wreszcie do kupy 425 wybrańców, przesianych przez sito kuryj wyborczych i pośrednich wyborów. Musiał się też p. Körber złapać za głowę, ujrzawszy, jakie duchy wywołał. Fale szowinizmu nacyonalistycznego wniosły do parlamentu ludzi, którzy kandydowali na program obstrukcyi i obstrukcyą tylko żyją; jak dojdzie z nimi p. Körber do ładu?

Z ciemnego chaosu, w którym państwo całe jest pogrążone, nie widać nigdzie światła, ani jakiejś nici przewodniej, którąby wywiodła z tego labiryntu.

Za parę dni zbierze się nowy parlament i zadekretuje już zaraz z początku o swoich dalszych losach. Obecnie odbywa się, jak zwykle, bieganina „dyplomatów“. P. Körber przyjmuje, konferuje, zaprasza, urządza audyencye, ogłasza komunikaty, — a z całej tej gorączkowej „roboty“ nie wyniknie nic więcej ponad to, czego się wszyscy spodziewają, nie wyłączając Körbera, — chaos.

Jest to ostatnia próba rządzenia parlamentem, opartym na *przywilejach wyborczych*. Nie ulega już teraz żadnej wątpliwości, że próba ta spełzła na niczem, gdyż mechaniczne rozwiązywanie i zwoływanie nie zdoła zmienić obecnych stosunków, — chyba na gorsze, — a do głębszych, dalej idących reform obecnego ustroju parlamentarnego i państwowego nie ma rząd obecny żadnych zamiarów.

Lud pracujący oczekuje z zimną krwią wypadków, które nastąpią. Jeżeli po nieudałej próbie z parlamentem dzisiejszym nastąpią czasy absolutyzmu, i rządów biurokracyi, — lud pracujący potrafi przeczekać krótki okres wewnętrznego rozstroju, który zapadnie się sam w sobie, zanim się jeszcze rozwinie.

Jest jeszcze druga ewentualność: *powszechne, równe prawo głosowania*. Robotnicy postarają się oto wkrótce, aby wszelkiemi siłami, w dobitny sposób uprzytomnić naszym miarodajnym politykom, że *byt Austryi związany jest z reformami w kierunku demokratycznym*.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w styczniu.

Warszawa ciągle jeszcze zajęta kwestyą następcy Imeretyńskiego; wymieniają „obrusitiela“ Finlandyi, Bobrykowa, "wozsojedinitiela" Litwy Trockiego, Musina-Puszkina, wszystko to są jednak tylko plotki.

Tymczasowy zastępca wielkorządcy Podgorodnikow, przypomniawszy sobie widocznie powiedzenie Kryłowa, że i ośle kopyta coś znaczą, zabronił podczas trzech dalszych jubileuszowych przedstawień „Halki“ wystawiać apoteozę Moniuszki, motywując swój zakaz tem, że publiczność na pierwszem przedstawieniu podczas tej apoteozy powstała z miejsc. Również władze musiały położyć swoją łapę i na odbywającym się 22 grudnia jubileuszu Sienkiewicza, mianowicie dano przed kościół i przed ratusz, gdzie odbywały się uroczystości jubileuszowe, wzmocnioną komendę policyjną i żandarm-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

PIOTR KRAPOTKIN.

13)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

VII.

Nihilizm. — Ruch „w narod!“ — Koło Czajkowskiego. — Prądy społeczne i polityczne. — Brak widoków na reformy. — Osoba cara pod ochroną nihilistów.

Tymczasem rozwinął się wśród wykształconej młodzieży rosyjskiej potężny ruch. Poddaństwo chłopskie zostało zniesione. Jednakowoż jako następstwo tej instytucyi, która istniała przez 250 lat, pozostał w życiu domowem porządny kawał niewolnictwa pod wielu względami. Przejawiało się ono głównie w despotycznem nieuwzględnianiu przez ojców żadnej ludzkiej indywidualności i w obłudnej uległości reszty członków familii, żon, synów i córek. Z początkiem XIX stulecia panował w Europie (jak to wiernie przedstawiają powieści Thackeraya i Dickensa) wszędzie w znacznym stopniu despotyzm domowy, ale nigdzie nie rozwinęła się ta tyrania tak bujnie, jak w Rosyi. Świadczy o tem całe życie rosyjskie w rodzinie, w stosunkach między przełożonymi a podwładnymi, między oficerami a żołnierzami, między pracodawcami a najemnikami. Wytworzył się z czasem cały świat nieludzkich obyczajów i fałszywych poglądów, przesądów i moralnego tchórzostwa, przyzwyczajeń wyrosłych z próżniaczego życia, a nawet najlepsi owego czasu spłacali hojny haracz tym produktom okresu niewolnictwa.

Ustawa była tu bezsilną. Jedynie potężny ruch społeczny, atakujący korzenie zła, mógł wywołać reformę zwyczajów i obyczajów powszedniego życia i ruch ten — bunt krępowanego indywiduum — nabrał w Rosyi daleko silniejszego, a w krytyce istniejących stosunków daleko bardziej stanowczego i radykalniejszego charakteru niż gdziekolwiek w zachodniej Europie lub Ameryce. „Nihilizmem“ nazwał go Turgeniew w swej epokowej powieści „Ojce i syny“.

Ruch ten został w Europie źle zrozumiany. I tak miesza prasa nihilizm z teroryzmem. Rozruchy rewolucyjne, które wybuchły pod koniec rządów Aleksandra II. i ostatecznie doprowadziły do tragicznej śmierci tego cara, bywają powszechnie nazywane nihilistycznymi. Jest to jednak mylne. Pomięszać nihilizm z teroryzmem znaczy tosamo i jest takimsamym nonsensem, jak identyfikować jakiś ruch filozoficzny, jak stoicyzm lub pozytywizm, z jakim ruchem politycznym, np. z republikanizmem.

ską, która kontrolowała bilety wejścia. I pomimo, że cały komitet jubileuszowy składał się ze zdeklarowanych ugodowców, odmawiających górnikom z Dąbrowy i chłopom ze wsi przybyłym wszelkiego udziału w uroczystości, a sam jubileusz tego, bądź co bądź jednego z najbardziej znanych wśród ludu pisarzy, miał charakter do niemożliwości arystokratyczny, sztywny i konserwatywny, zgodnie zresztą z przekonaniami jubilata w ostatniej fazie.

Zakończyła się też sprawa studentów, aresztowanych w czerwcu pod zarzutem przewodniczenia (?!) i „rukowoditielstwa“ manifestacyą majową w Alejach Ujazdowskich: Dąbrowskiego (aresztowany w Radomiu), Mieczkowskiego (w Łomżyńskiem), Smużyńskiego (w Kieleckiem), Paciorkowskiego (w Kielcach), oraz Rosyan, aresztowanych w Warszawie, Jastrebowa i Ligarewskiego. Wszyscy zostali uwolnieni. Inteligenci zaś cywilni, aresztowani wówczas, oraz student Rutkiewicz, pozostają jeszcze bez wyroków. Jako przyczynek do procedury w tej iście operetkowej sprawie (z 45 aresztowanych żadnemu nie dowiedziono nawet uczestniczenia w manifestacyi) trzeba zaznaczyć, że zdarzały się takie wypadki, jak z uczniem szkoły technicznej Winklerem, który za znalezione u niego pokwitowanie z zapłaconych składek szachistów, przesiedział blisko pół roku w cytadeli! Ażeby skończyć z młodzieżą, dodamy tu, że w ostatnich czasach wśród studentów politechniki tutejszej zauważać się dawało pewne poruszenie, wywołane nietaktem zarządu politechniki, który wydalił administracyjnie studentów: Fajnstejna za mówienie po polsku w gimnazyum i Górskiego, za zrobioną u niego rewizyę żandarmską, oraz późniejszym ustanowieniem przez naszych ugodowców stypendyum im. Imeretyńskiego dla Polaka-politechnika. Co prawda, wzburzenie to zakończyło się „uchwaleniem czynnego protestu w zasadzie“ bez dalszych jego następstw i wydaniem odezwy, obiecującej nieprzyjmowanie stypendyum, ale to już tak zwykle u nas: góry zamiarów rodzą myszy czynów. Odezwę również wydała ucząca się w Warszawie młodzież siedlecka, piętnując inicyatorów złożenia na trumnie Imeretyńskiego wieńca od Siedlec, oraz protestującą przeciwko samemu faktowi. Wogóle pomiędzy młodzieżą, której groziło już całkowite pochłonięcie przez oportunistyczne bagno narodowo-demokratyczne, daje się zauważyć pewne wzmożenie się uczciwego, opozycyjnego ducha. Oby tylko na dłużej!

Sprawa drukarni „Robotnika“ ciągnie się powoli. Uwolniona została Rogowska, tow. Piłsudzkiego przewieziono w połowie grudnia do szpitala więziennego w Petersburgu, inni aresztowani w tej sprawie siedzą w cytadeli.

Warszawska młodzież socyalistyczna poniosła ciężką stratę: dnia 21 października 1900 r. zmarł tow. Michał Abramowicz, student politechniki, czynny w stosunkach studenckich i w oświacie ludowej. Strachajło policyjny wystąpił znowu podczas jego pogrzebu; przysłano niemożliwą ilość policyi na pogrzeb i zabroniono wydrukować w pismach podziękowania od rodziny za udział w pogrzebie. *K—icz.*

„Dziennik szpiega“.

Polska partya socyalistyczna w Londynie wydała swoim nakładem broszurkę, będącą szeregiem luźnych uwag, spisywanych przez „inteligentnego“ szpicla Antoniego Wiśniewskiego.

„Szczęśliwy przypadek — piszą w przedmowie wydawcy — oddał nam w ręce dziennik (jest to właściwie urywek, obejmujący czas od 19 października do 31 stycznia 1895 r. *Przyp. Red.*) znanego zdrajcy i szpiega Antoniego Wiśniewskiego. Wiśniewski niegdyś był rewolucyonistą, ludowcem, ale jako człowiek lichy i zdemoralizowany, stoczył się wreszcie na samo dno upodlenia: poszedł na służbę do żandarmów. Przy tej „pracy“ jednak nie mógł się pozbyć literackich nawyknień i dziennikowi swemu powierzał wszystko, co się dowiadywał z misteryj żandarmskich“. Literackie nawyknienia, o których wspominają wydawcy, pochodziły stąd, iż W. przez czas dłuższy zatrudniony był w dziennikarstwie.

Dla żandarmów posiadanie eks-dziennikarza, znającego dobrze stosunki, oraz obracającego się niegdyś w kołach ruchliwej inteligencyi warszawskiej, było niezwykle pożądanem. Sami oni bowiem — oddzieleni murem od społeczeństwa polskiego, które z nimi, jako Moskalami i żandarmami, żadnych stosunków towarzyskich nie utrzymuje — o wielu zjawiskach otaczającego ich życia polskiego najmniejszego nie posiadają wyobrażenia. Wiśniewski, co zresztą widać i z jego „dziennika“, pisywał im referaty o różnych tematach, które ich interesowały. Tak na żądanie byłego szefa żandarmeryi Brocka pisze referat o ruchu polskim w Ameryce, który służy za materyał dla żandarma-„literata“ Markgrafskiego. Markgrafskij, prócz tego — jak opowiada Wiśniewski — sprowadził sobie wszystkie roczniki „Przeglądu emigracyjnego“ dla dokładnych studyów nad tym ruchem.

Prócz tej „pracy“, Wiśniewski przygotowuje i inne — o oświacie ludowej, oraz o działalności komitetu damskiego przy towarzystwie opieki nad zwierzętami, któ-

---

Teroryzm został wywołany w pewnej historycznej chwili przez określone, specyalne momenty walki politycznej. Istniał i skończył się. Może znowu odżyć i znów zniknąć.

Ale nihilizm wycisnął osobliwe piętno na całem życiu inteligencyi rosyjskiej i piętno to jeszcze przez długie lata pozostanie niezatarte. Pozbawiony po większej części swych ostrzejszych, u młodego ruchu nieuniknionych rysów, nadaje on jeszcze dziś życiu inteligencyi rosyjskiej pod wielu względami pewien osobliwy charakter, którego brak w życiu zachodnio-europejskiem wydaje się nam Rosyanom ubolewania godnym. Jedną z form ujawniania się nihilizmu jest również właściwa wielu naszym pisarzom szczerość, ów zwyczaj „głośnego myślenia,“ które zachodnio-europejskim czytelnikom wydaje się tak zdumiewającem.

Przedewszystkiem wypowiedział nihilista wojnę wszystkiemu, co zwać można „konwencyonalnemi kłamstwami cywilizowanego społeczeństwa.“ Charakterystyczną była dlań bezwzględna szczerość i w imię tej szczerości pozbywał się wszelkich namiętności, przesądów, zwyczajów i obyczajów, które się nie dały usprawiedliwić przed sądem własnego rozumu i żądał od drugich takiego samego postępowania. Nie giął się przed żadnym innym autorytetem, tylko przed rozumem; wszystkie społeczne urządzenia i obyczaje poddał krytycznemu badaniu i buntował się przytem przeciw wszelkiego rodzaju mniej lub więcej zamaskowanym sofizmatom.

Odrzucił naturalnie zabobony swoich ojców i co do swych poglądów filozoficznych był pozytywistą, agnostykiem, ewolucyonistą w duchu Spencera, lub zwolennikiem naukowego materyalizmu. A nie zwalczając nigdy szczerej, prostodusznej religijności, zwracał się gwałtownie przeciwko obłudzie, która skłania ludzi do przywdziewania maski religijnej, którą jednak nieustannie na bok odrzucają, jako niepotrzebny balast.

„Cywilizowane“ życie pełne jest kłamstw konwencyonalnych. Jeżeli ludzie, którzy się wzajem nienawidzą, spotkają się na ulicy, to uśmiechają się do siebie uprzejmie; nihilista pozostawał obojętnym, a uśmiech miał tylko dla tych, z których spotkania istotnie był uradowany.

Wszystkie zewnętrzne formy grzeczności, służące pozorom, były mu jednakowo znienawidzone i przybierał nawet pewną zewnętrzną szorstkość, jako protest przeciwko gładkiemu ułożeniu ojców. Widział on, jak ci ojcowie w mowach swoich rozpływali się w niepohamowanej, idealnej sentymentalności, a równocześnie w swych czynach okazywali się rzeczywistymi barbarzyńcami wobec swoich żon, dzieci i poddanych; i buntował się przeciw takiemu sentymentalizmowi, który umiał się bardzo dobrze przystosowywać do wcale nie idealnych stosunków życia rosyjskiego. W sztuce przejawiał się w równie radykalny sposób duch krytycznie przeczący.

Nieustanna gadanina o pięknie, ideale, sztuce dla sztuki, estetyce itp., w której się tak lubowano, gdy tymcza-

ry również posądzony jest przez żandarmów o szerzenie oświaty wśród ludu.

Wiśniewski, będąc znacznie inteligentniejszym od swych przełożonych żandarmów (bezpośrednie instrukcye otrzymuje od oficera żandarmskiego Utgofa, o którym też najczęściej wspomina — *Przyp. Red.*), drwi niejednokrotnie z ich ignorancyi. Z Utgofem miał kiedyś spór o to, czem jest „centrum“ niemieckie i nie mógł go przekonać, że to nie są Polacy, tylko niemiecka partya klerykalna.

Najwięcej kłopotu sprawia żandarmom nieznajomość historyi polskiej: węszą oni, iż gotuje się jakiś obchód, lecz nie wiedząc, co za rocznica przypada, nie mogą przewidzieć jego charakteru. Wiśniewski w tych wypadkach musiał ich zawsze informować.

Naturalnie, szeregowcy żandarmscy są jeszcze tępsi od swych przełożonych, którzy brak wykształcenia zastępują chytrością. Wiśniewski wspomina, iż przed przyjazdem inspekcyjnym księcia Golicyna starszyzna miała prawdziwą mękę z uczeniem szeregowców i podoficerów „głównych wiadomości o urządzeniach państwowych w Rosyi“, choć są one spisane w podręczniku dla żandarmów p. t. „Pamiatnaja knižka“. Co prawda, dla ciemnych eks-sołdatów jest to zbyt głęboka filozofia. Na zapytanie, np. „Co to jest wróg wewnętrzny?“ ma być taka odpowiedź: „taki, który chce zmienić formę rządu“ (obraz prawlenia).

Naturalnie, w porównaniu z żandarmeryą warszawską, jeszcze gorzej przedstawia się poziom umysłowy „fijołków“ prowincyonalnych, którzy wierzą najbardziej fantastycznym wieściom. Z Kowna, np., donosi żandarmerya do Warszawy, iż według ich informacyi „Robotnik“ drukuje się w księgarni Orgelbranda i, że tamże jest redakcya. Niewątpliwie, każdy rozsądny człowiek na pierwszy rzut oka widzi całą głupotę podobnego donosu: drukarnie warszawskie znajdują się pod tak ścisłą obserwacyą policyjną, że o wydawaniu tajnego pisma mowy być nie może

W takiem położeniu rzeczy żandarmi byliby zupełnie bezsilni, gdyby nie mieli pod ręką ajentów, rekrutowanych w różnych sferach. Co prawda, materyał to niezbyt pewny — same wyrzutki społeczeństwa, zdemoralizowane w najwyższym stopniu. Wiśniewski wspomina o jednym z takich kolegów, wyrzuconym z towarzystwa ubezpieczeń za sprzeniewierzenie 4000 rubli. Indywiduum to, śledząc pewnego pana B. (nazwiska osób pousuwali wydawcy przez delikatność, zastąpiwszy je inicyałami przyp. red.), brał od niego okupy pieniężne, a równocześnie wyłudzał od żandarmów pieniądze, dowodząc, że dla śledzenia swej ofiary musi w różnych towarzystwach grywać grubo w karty.

Żandarmi z początku dali się oszukiwać, lecz potem, przekonawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, sprawili sobie doraźną satysfakcyę. Utgof przywołał do siebie owego szpicla i zbił go niemiłosiernie. Naturalnie żandarmi starają się mieć zawsze szpiclów w wyższych zakładach naukowych. W Puławach (istnieje tam instytut agronomiczno-lasowy), zwanych oficyalnie Nową Aleksandryą, funkcye te pełnił pewien posługacz, oraz jeden z urzędników instytutu — gospodarz biblioteki studenckiej. Oficer żandarmski Bielskij, korzystający ze światłych rad Utgofa, który przez pewien czas też urzędował w Puławach, śledzi nietylko za studentami, podejrzanymi o oświatę ludową, lecz i za dyrektorem instytutu Dokuczajewem, człowiekiem liberalnym i wielkim przeciwnikiem Apuchtina. Bielskij „domacuje się“ w nim nawet socyalisty (!). Dokuczajew, słynący w Rosyi jako największa powaga w nauce agronomicznej, opuszcza swe stanowisko i, jak stwierdza Wiśniewski, dzieje się to wskutek roboty podziemnej żandarmów.

Na robotę żandarmską wpływa na szczęście ujemnie współzawodnictwo i zazdrość, zwłaszcza pomiędzy Warszawą a prowincyą. Wiśniewski opisuje swe peripetye w Lublinie, dokąd wyjechał celem śledzenia pewnej osoby. Zabrakło mu pieniędzy na wyjazd. Miejscowa starszyzna żandarmska, korzystając z tego, że nie miał przy sobie żadnych legitymacyj, prócz paszportu, nietylko nie udzieliła mu pomocy pieniężnej, choć domyślała się, co on za jeden, lecz nawet przymknęła go do aresztu, skąd dopiero po porozumieniu się telegraficznem z Warszawą wypuszczono go na wolność.

Ze swojej tułaczki po biurach policyjnych w Lublinie W. notuje: „W policyi przyjrzałem się strasznemu obejściu strażników z interesantami, nadużyciom, ale o tem nie będę tu pisał“. O policmajstrze Niechoroszkowie wiedział od Utgofa, że „dostał się on do Lublina jedynie dzięki protekcyi żandarmów, a pomimo to bierze łapówki“. Żydzi skarżyli się Utgofowi, że szczęście, iż policmajster ma tylko jedną rękę, bo i tą zagarnia, co może. Istotnie Niechoroszkow stał się wkrótce potem bohaterem słynnej sprawy o sfałszowanie w interesie osoby prywatnej dokumentów i po kilku dniach aresztu dostał się... na posadę naczelnika powiatowego. Podrzędny zaś urzędnik w biurze policyi, który był jego wspólnikiem, zmarł w tym czasie w więzieniu kryminalnem, gdzie miał sobie odebrać życie. Również istnieje w Warszawie współzawodnictwo pomiędzy żandarmeryą a policyą, która chciałaby także zbierać wawrzyny (ruble i „czyny“) za sprawy polityczne. Utgof, jak widać z „dziennika“, ze szczególnem zamiłowaniem zajmował się wyszukiwaniem szpiclów. Ludzi, posiadających wątpliwą reputacyę, wzywał zwykle do cyrkułu policyjnego i tam kaptował ich groźbami lub pieniądzmi. Nie wzywał ich zaś do mieszkania, lub do urzędu żandarmskiego, by nie zwrócić na nich podejrzenia. Raz jednak chytry żandarm sparzył się przytem. Komisarz 10 cyrkułu, podsłuchawszy rozmowę U. z jednym z takich świeżo-zdobytych szpiclów, przywłaszczył sobie jego donosy i uwiadomił oberpolicmajstra, prokuratora Izby sądowej (słynnego w Warszawie łotra Turau — *Przyp. Red.*), ci zaś donieśli Szuwałowowi. „Gdy raz wieczorem — opowiada W. — Utgof rozstawił swoich ludzi, ci spostrzegli, że tam już rozstawieni są łapacze i że już rewirowy dowiadywał się o robotnika (na którego zrobiono doniesienie) w fabryce i u stróża“. „W ten sposób — kończy — cały interes został zepsuty“. Komisarz zadrwił sobie nawet z Utgofa i żandarmów i zawiadomił ich pisemnie o „swojem odkryciu“. „Poprostu policya chciała się tu odznaczyć“ — konkluduje szpicel-pamiętnikarz.

---

sem za każde dzieło sztuki płacono pieniądzmi skradzionymi, przymierającemu z głodu chłopu i źle zapłaconemu robotnikowi, i gdy t. zw. „kult piękna“ nie był niczem innem, jak tylko maską dla pokrycia najwstrętniejszego wyuzdania — gadanie to stawało mu się wstrętne i krytykę sztuki, którą obecnie jeden z największych artystów XIX stulecia Tołstoj w tak porywający sposób sformułował, streszczał nihilista lat sześćdziesiątych w zapewnieniu: „Para butów więcej warta, niż wszystkie wasze madonny i całe wasze misterne gadanie o Szekspirze“.

Małżeństwo bez miłości i poufały stosunek bez przyjaźni zostały również wykluczone. Nihilistka, którą rodzice zmuszali być lalką w domu lalek i zawrzeć małżeństwo pieniężne, porzuciła raczej dom rodzicielski i jedwabne suknie; wdziała czarną wełnianą, jaknajprostszą suknię, postrzygła sobie włosy i szła na uniwersytet, aby módz sobie samodzielnie na chleb zarobić.

Jeżeli kobieta spostrzegła, że jej małżeństwo przestało być małżeństwem, że ani miłość, ani przyjaźń już nie wiązała tych, którzy wobec prawa uchodzili za męża i żonę, to zrywała raczej te węzły, które straciły całą swą wartość; dość często wraz z dziećmi swemi zaglądała w oczy nędzy, ale przenosiła samotność i nędzę nad życie wygodne, w którem musiałaby się wciąż wyrzekać swego lepszego „ja“.

Nihilista dawał wyraz swej miłości prawdy nawet w najdrobniejszych sprawach codziennego życia. Bez względu na konwencyonalne formy rozmowy towarzyskiej, wyrażał swe myśli prosto, bez ogródek, starał się nawet umyślnie nadać sobie formy szorstkości.

W Irkucku zwykliśmy byli schodzić się raz na tydzień wieczorem, przyczem także nieco tańczono. Przez jakiś czas uczęszczałem regularnie na te zebrania, później przychodziłem coraz rzadziej, bo miałem dużo do roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosya a Chiny.

I.

Polityka Rosyi względem Chin posiada też same rysy znamienne, co jej polityka w Polsce w wieku ubiegłym lub w Turcyi obecnie. Przedewszystkiem Rosyi chodzi o to, ażeby państwo, obrane przez nią za cel polityki zaborczej, stale było osłabiane wewnętrznemi niedomaganiami, ażeby nie było w stanie przeprowadzić takich reform

administracyjnych i ekonomicznych, któreby pozwoliły mu wzmocnić się i rozwijać. W tym celu Rosya — czy to w Polsce, czy w Turcyi, czy nareszcie w Chinach — dopomaga wszelkim żywiołom reakcyjnym i kopie dołki pod przedstawicielami kierunku reformatorskiego. Kiedy przed dwoma laty patryoci chińscy, zapatrując się na przykład Japonii i ufając w pomoc Anglii, przystąpili do wprowadzenia całego szeregu reform, mających na celu tchnąć nowe życie w zmurszałe instytucye chińskie i skierować państwo bogdychanów na nowe tory, Rosya natychmiast poczyniła wszystko, ażeby przeszkodzić temu i oto młody cesarz został faktycznie pozbawiony władzy, reformatorsko usposobieni mężowie stanu usunięci, a władza najwyższa została zogniskowana w ręku cesarzowej matki, usposobionej wrogo względem każdej nowości „cudzoziemskiej“. W ten sposób skrajna reakcya odzyskała, dzięki Rosyi, całe swoje znaczenie i Chiny w dalszym ciągu przechodziły proces rozkładu wewnętrznego.

Drugą cechą polityki rosyjskiej jest ustawiczne intrygowanie i podjudzanie chińskich sfer rządzących przeciwko cudzoziemcom — naturalnie z wyjątkiem Rosyan. Ajenci rosyjscy dokładali najusilniejszych starań, ażeby wmówić w Chińczyków, że tylko Rosya jest szczerym i oddanym przyjacielem Chin, że inne państwa gotoweby natychmiast rozedrzeć Chiny na kawałki, że każdy cudzoziemiec, (oprócz Rosyan, naturalnie), ukazujący się w Chinach, jest nieprzejednanym wrogiem państwa chińskiego i jego mieszkańców.

Ma się rozumieć, że reakcyjne żywioły chińskie, widząc, że Rosya popiera ich dążenia, wierzyły w szczerość uczuć rządu rosyjskiego i wyróżniały Rosyan z pomiędzy innych cudzoziemców. Natomiast względem tych ostatnich nienawiść Chińczyków wzrastała ustawicznie, tem bardziej, że nie brakowało po temu powodów i bez intryg Rosyi.

Zaborcza polityka Niemiec, które się usadowiły w Kiao-Czau, spotęgowała niechęć ludności chińskiej względem cudzoziemców wogóle, tem bardziej, że ci ostatni — a w pierwszym rzędzie Niemcy — postępowali w najwyższym stopniu brutalnie i bezwzględnie, traktując ludność chińską jak swoich niewolników. Od chwili zajęcia Kiao-Czau Chińczycy zrozumieli, że cudzoziemcy wzięli się na seryo do podziału Chin, ponieważ za przykładem Niemców poczęły iść i inne państwa, żądając i dla siebie terytoryów chińskich.

Politycy rosyjscy zacierali ręce, widząc ustawicznie wzmagającą się nienawiść do cudzoziemców, powstające tajne stowarzyszenia i sekty, zaprzysięgające zagładę „dyabłom zamorskim“ itd. Przypuszczali oni, że wcześniej czy później w Chinach zerwie się taka zawierucha, że zmiecie z powierzchni przybyszów zachodnio-europejskich, pozostawiając pole otwarte dla wpływów Rosyi.

W oczekiwaniu rezultatów własnych intryg i niezręczności polityków europejskich, Rosya energicznie starała się o to, ażeby chwila ta zastała ją zupełnie przygotowaną do zagarnięcia dojrzałego owocu w postaci możliwie największego terytoryum Chin — czy to jako podarunku za „przyjaźń“, czy jako nagrody za pomoc, albo też nareszcie jako łupu na osłabionym narodzie. W tym celu przyspieszyła budowę kolei mandżurskiej, na gwałt doprowadzała do ładu swoje finanse i zbroiła się bez ustanku. Ażeby odwrócić uwagę mocarstw zachodnio-europejskich od przygotowań na Wschodzie, urządzono sprytną komedyę „pokojową“ w Hadze, a jednocześnie asygnowano 100 milionów rubli na budowę nowych pancerników. Przytem starano się uzyskać postanowienie mocarstw nie powiększania armij kontynentalnych, jednocześnie powiększając wojska na Syberyi — jako w kolonii.

Plan był sprytnie ułożony, ale naturalny bieg wypadków go pokrzyżował. Wybuch w Chinach nastąpił przedwcześnie, kiedy Rosya nie zdążyła była jeszcze skończyć wszystkich swych przygotowań.

Całe zachowanie się Rosyi podczas wojny obecnej nosi piętno takiej polityki złodzieja, któremu przeszkodzono na własną rękę dokonać kradzieży. Rosya uśmierza Chińczyków, ale jednocześnie udaje przyjaciela rządu chińskiego i całą winę wojny stara się zwalić na innych. Gotowa się nawet całkowicie wycofać z interesu, byleby wiedziała, że nic na tem nie straci i swoje z czasem odbije. Zresztą, gdyby się nawet wycofała, toby nic nie straciła, a zyskałaby dużo, bardzo dużo w porównaniu z innymi.

Bez względu na ostateczny wynik obecnych zamieszek chińskich, bez względu na to, czy rozpocznie się faktyczny podział Chin, czy też pozostaną one w dalszym ciągu państwem „niezależnem“, Rosya zdobyła łup, którego już z rąk swych nie wypuści. W 50 lat po zatknięciu flagi rosyjskiej na lewym brzegu Amuru, wojska rosyjskie zdobyły jego prawy brzeg i w ten sposób Mandżurya stała się de facto posiadłością Rosyi. Kraj o obszarze 982.000 mil kwadratowych, o pracowitej 15 milionowej ludności, o niezmiernie bogatych pokładach węgla kamiennego, rudy żelaznej, złota, miedzi, o bardzo urodzajnym gruncie, o licznych spławnych rzekach, dziewiczych bogactwach leśnych, stanie się nowem źródłem bogactw państwa rosyjskiego i jego potęgi politycznej.

Przegląd polityczny.

= **Przesilenie ministeryalne?** „Czas“ donosi ze „źródła, którego za pewne uznać nie może“, że „różnice, jakie zaznaczyły się na sobotniej Radzie ministeryalnej, dotyczą treści mowy tronowej, a mianowicie ustępu o kwestyi językowej. Różnice te nie zostały i na wczorajszej Radzie gabinetowej jeszcze załatwione; stąd też prawdopodobnie powstała w niektórych dziennikach czeskich wiadomość o częściowem przesileniu“.

= **Prof. Massaryk**, głośny przywódca realistów czeskich, wyraził się w ten sposób wobec pewnego dziennikarza o sytuacyi politycznej:

„Kwestya językowa jest naturalnie jedną z najważniejszych, a jednakże uważam, że dla nas, Czechów, sprawy społeczne są ważniejsze. Korzystne rozwiązanie sprawy językowej nastąpić może tylko odpowiednią czasowi formą konstytucyi i administracyi. Postawy naszej konstytucyi muszą zostać wogóle przetrutynowane i miejscami ulepszone. Konstytucya austryacka jest konstytucyjnym pierworodkiem, który pod niejednym względem po 40-letniem doświadczeniu może być naprawiony. We wszystkich państwach od tego czasu następowały gruntowne rewizye konstytucyi. W Austryi sądzą, że rozmaite klajstrowania sprawy rzecz załatwią. Austrya musi zostać regenerowaną i przypominam słowa cesarza z r. 1860. Gdy cesarz pożegnał wówczas wzmocnioną radę państwa, życzył sobie, ażeby posłowie silnie poparli zdobycze ludowe. To jest prawdziwym celem Austryi i jej zadaniem“.

SZARŻA KOZACKA.

(W rocznicę powstania styczniowego.)

Czerń kozacka w tententcie przebiega ulice!
Oczyścić!... Koni długie, rozszalałe rzędy
Pędzą w dzikim poświście nahajek!.. Stulice
Nieszczęście pędzi, siejąc rozpaczy obłędy...
... Stulice nieszczęście pędzi!... Lico każde ogniem [zieje,
W dwóch małych czarnych oczach czarny ogień [płonie...
Oczyścić!... Krew nabiega w żyły, pręży skronie..
Oczyścić!... Ha! pohulać!... Czerń w miasto się [leje!
Przez dzieci! Przez kobiety! Przez tłum! W ruch [nahajki!
Świst!... — Ha! krew trysła! krew błysła! Krew [czerń podnieciła!
Więcej krwi! W ruch nahajki!... — Koni długie [rzędy
Rozszalałe w rozpędzie, na ziemi się kładną...
I płyną, i unoszą — ha, płyną, jak czajki...
Patrzno! Patrz! Te maleństwa pod kopytem [padną!
Już kozacka czerń trupów dwadzieścia zwaliła;
Pędzi, i sieje dzikie rozpaczy obłędy!...
U rogów ulic straży policyjnej pionki
Stoją — do daszka czapki dłonie przyłożyli —
Prostują się — witają współbraci nagonki...
Stoją: Sława! — Kozacy dalej popędzili...
Oni jeszcze im nieme oddają ukłony.

... W ulicy cisza. Z ciszy i piasków kurzawy
Zwolna, nieśmiało... jęk się odzywa po jęku...
Potem wznosi się — ostry, siny, już bez lęku,
I w tę ciszę się wpija, dziki, straszny, krwawy,
Głosząc zemstę... To ludzkie w dzień powstania [zgony!

G. B.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. Przy udziale około 200 obecnych, odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich we czwartek 17 bm.

Na zgromadzeniu omawiano sprawę organizacyi zawodowej, oraz zastanawiano się nad sprawą popierania „Naprzodu“. Po przemówieniach tow. Żołnierza, Stepa i Kruzberskiego uchwalono

rozwinąć agitacyę wśród robotników stolarskich celem licznego przystępowania do miejscowej organizacyi zawodowej, oraz uchwalono jaknajusilniej popierać „Naprzód“.

W sali stowarzyszeń robotniczych w Przemyślu odbył się odczyt w niedzielę 20 bm., który wygłosił tow. Schifler na temat: „Co to jest strejk generalny“. Po odczycie nastąpiła dyskusya, w której zabierali głos tow. Żołnierz i Głuszko.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 stycznia. 1484. Król Maciej węgierski zdobywa Wiedeń. — 1536. Jan z Leydy ścięty w Monasterze. — 1799. Neapol republiką.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład Jana Kleczyńskiego: „Wielcy poeci polscy“.

Dziś w teatrze: „Marya Stuart“, dram. historyczny w 5 aktach J. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Czerwona toga“, sztuka w 4 akt. M. Brieux.

Sobota: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach M. Feydeau (nowość).

Niedziela: „Dama od Maksyma“.

„Rok 1863“. Pod tym tytułem wydało towarzystwo „Uniwersytetu ludowego“ krótki popularny zarys ostatniego powstania. We wstępie podana jest historya wszystkich zbrojnych ruchów w Polsce, dążących do walki z najazdem, począwszy od konfederacyi barskiej. Wykład jasny, przystępny oraz taniość broszurki, kosztującej tylko 5 ct., wróżą jej zbyt jak najszerszy.

Przy tej okazyi nadmienić musimy, iż pomysł wydania drukiem wykładu jest nader szczęśliwym. Byłoby bardzo użytecznem, gdyby Uniwersytet ludowy nie poprzestał na tej pierwszej próbie. Dla słuchaczów, nie obznajomionych z przedmiotem, żywe słowo nie wystarcza — ulatnia się łatwo, dobrzeby więc było, gdyby do rąk ich dostawały się i tanie książeczki, z którychby mogli przypominać sobie treść wykładów.

Rocznicę powstania styczniowego uczci komitet obywatelski, urządzając w niedzielę dnia 27 bm. uroczysty wieczór w sali „Sokoła“. Współudział w wykonaniu programu przyjęli: art. dram. p. Siemaszkowa, prof. gry na skrzypcach w tutejszym konserwatoryum p. Wierzuchowski, pianistka panna Pileska Klementyna, prof. Kozłowski (odczyt o stosunku Napoleona III do powstania 1863 r.), p. Butrymowicz, p. Saryusz Wolski, art. malarz, oraz chór i orkiestra „Sokoła“ krakowskiego. Początek wieczoru o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego linia A-B. Czysty dochód z wieczorku przeznaczony na rzecz „Przytuliska“ weteranów z walki w r. 1863.

Aforyzmy z mowy księdza arcybiskupa Bilczewskiego. O złej prasie: „Przeciw złej prasie, (ks. B., jak widać dalej, ma zapewne na myśli „Ruchy“, „Głosy N.“, „Łączności“ i t. d.) uprawiającej zepsucie dla zepsucia, przeciw pisarzom, starającym się zatrzeć różnicę między prawdą a fałszem, między dobrem a złem, wystąpię całą siłą mej duszy, a pobudką będzie mi znowu miłość: miłość ku duszom błądzących i psowanych.

Gdybym w tych wszystkich przypadkach zamknął się w gnuśnem i wygodnem milczeniu, to miłość moja ku owczarni byłaby obłudną, nie służyłbym Bogu i społeczeństwu, ale sobie“.

O Przyjaźniach: „Bogu dzięki od pewnego czasu budzi się wśród warstw niższych naszego kraju ruch zdrowy; organizują się szeregi katolickich robotników w obronie wiary i narodowości, tudzież w obronie własności prywatnej (Łucyk, Maj, Mosch). Szeregi te, dotychczas liczbą szczupłe, narażają się niejednokrotnie na prześladowania ze strony zwolenników przewrotu, możniejszych w siłę i zasoby, a jednak nie wszystkie jeszcze warstwy wyższe poczuwają się do solidarności z robotnikami katolickimi. Za naszą sprawę, za nasze wspólne dobra duchowe i materyalne nadstawiają oni piersi, przeto ze strony wszystkich słusznie należy się im nietylko uznanie i poklask, ale także poparcie takie, na jakie nas stać“.

Straszna przepowiednia: „Macie dziś, moi bracia, dużo opiekunów. O, nie słuchajcie tych, którzy jak Kainy szukają i obiecują szczęście na ziemi, za cenę krzywd i krwi bratniej! Wołają wam: wyście milion, więc wasze jest królowanie i nikt inny nie powinien panować nad wami na niebie i ziemi!

Ale czy wiecie, jakie wam gotują oznaki waszej władzy i godności? Oto: postąpią z wami, jak zbiry rzymskie z Chrystusem w domu Piłata, zarzucą wam na ramiona szkarłatny łachman, w ręce dadzą trzcinę i będą wam się kłaniać obłudnie tak długo, póki spinając się po waszych barkach, nie dojdą sami do władzy, nie uchwycą sami korony i berła, aby was potem cisnąć i porzucić jak łachmau zużyty i nadużyty“.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem oddziału krakowskiego odbył się w niedzielę 20 bm. w sali magistratu w Skawinie wykład inż. Urbanowicza „z astronomii“, przy bardzo licznym udziale słuchaczy. Prelegent w dwugodzinnym wykładzie mówił o ziemi, ilustrując jednocześnie ładnemi świetlnemi obrazami. Dalszy ciąg wykładów z astronomii odbędzie się w najbliższą niedzielę.

Senat akademicki przeciw Radzie szkolnej. Z Wiednia donoszą: Wskutek przedstawienia deputacyi największych tutejszych stowarzyszeń akademickich, uchwalił senat tutejszego Uniwersytetu wysłać do ministerstwa oświaty rezolucyę, potępiającą rozporządzenie dolno-austryackiej Rady szkolnej, w którem polecono profesorom szkół średnich czuwać nad stosunkami uczniów szkół średnich ze słuchaczami Uniwersytetu i kwalifikowania tych ostatnich pod względem politycznych przekonań. Rezolucya domaga się bezzwłocznego zniesienia tego rozporządzenia, jako zamachu na wolność akademicką pod względem politycznym.

Ze statystyki policyjnej za r. 1900 we Lwowie. Organa policyjne aresztowały ogółem w ubiegłym roku 9533 osób (o 912 więcej, niż w r. 1899). Z liczby tej 3846 osób za zbrodnie i przestępstwa oddano do ukarania sądom, 2896 ukarano policyjnie, 757 wydalono do miejsca urodzenia, 698 oddano magistratowi do zatrudnienia. Z ogólnej liczby aresztowanych znajdowało się: 2003 osób pod zarzutem kradzieży, 5 za morderstwo, 8 za zabójstwo, 92 za ciężkie uszkodzenia cielesne, 33 za rabunek, 115 za sprzeniewierzenie, 74 za oszustwo, a za inne rodzaje zbrodni 114, dalej 633 osób za opilstwo, 362 za żebranie, 769 za włóczęgostwo, 708 za brak przytułku, 304 notorycznych złodziei i za zakazany powrót do Lwowa. Za dręczenie zwierząt ukarano aresztem 34, grzywnami 92 osób.

W tymże czasokresie zgłoszono kradzieży z pomieszkań, sklepów, strychów, piwnic 2148; kieszonkowych 348. Gotówką skradziono z mieszkań, sklepów i kieszeni 27.320 K, zaś w 152 wypadkach zgłoszono zgubę pieniędzy na łączną sumę 15.095 K, w większej części przepadłą.

Wypadków przejechania z obrażeniem ciała było w ciągu ubiegłego roku we Lwowie 122. Wypadków samobójstwa było 53, z których najmniej bo tylko jeden wypadł we wrześniu, zaś po 6 w miesiącach: czerwcu, sierpniu i październiku 1900. Z liczby tej przypada na kobiety 17 wypadków.

Zaręczyny Szczepanika. Z Przemyśla donoszą: Jan Szczepanik, jak wiadomo od trzech miesięcy infanterzysta garnizonu przemyskiego, zaręczył się w niedzielę z uroczą panną Wandą Dzikowską, córką znanego lekarza i fizyka miejskiego w Przemyślu. Akt zaręczyn odbył się w szczupłem gronie najbliższych krewnych i znajomych pp. Dzikowskich i kilku przyjaciół wynalazcy, przybyłych z Wiednia.

Tyfus brzuszny. Z Maniawy (powiatu Nowo-Targskiego) donoszą: Od kilku tygodni szerzy się tu z niesłychaną gwałtownością tyfus brzuszny. W celu zapobieżenia złemu, bawi tu z łona namiestnictwa komisya lekarska. Założono również pod dozorem lekarskim kuchnie po wsiach.

Z życia robotników polskich w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia:

Dnia 19 bm. odbyła się pierwsza w bieżącym karnawale zabawa kostyumowa tutejszej organizacyi polskiej. Na czele komitetu, wybranego z łona „Siły“ i „Równości“, stanęli doświadczeni w tego rodzaju sprawach towarzysze Edward Słowik, prezes „Równości“ i Ludwik Tenkowski, prezes „Siły“.

W Praterze wybrano obszerny i wygodny lokal restauracyjny „Zum stillen Zecher“, postarano się o muzykę, urządzono loteryę fantową i wesołą pocztę i rozwinięto agitacyę, której wynikiem było przybycie kilkuset osób.

Program taneczny wykazuje 22 numerów; miały więc nogi dość do czynienia przez dziewięć godzin, od 8 wieczorem do 5 rano. Stawało do tańca przeszło 100 par. Między kostyumami odbijały barwnie mundury kilku ułanów z stacyonowanego tu galicyjskiego pułku. Obok nich paradowali hiszpańscy grandowie, paziowie we-

neccy, paru wesołych cyrkowych błaznów i jeden kominiarczyk. Większość obrała kostyumy węgierskie, cygańskie, czerkieskie i nieokreślone. Wzorowy porządek nie został przez cały czas ochoczej zabawy ani na chwilę zakłócony. Wesoła poczta funcyonowała bez zarzutu dzięki nadzwyczajnemu poczuciu obowiązku czterech listonoszów w czerwonych czapkach. Loteryę fantową prawie doszczętnie rozkupiono, gdyż za los 20-halerzowy można było tu i ówdzie wygrać wcale piękną rzecz. Mimo różnojęzyczności zgromadzenia, bo nie brakło ani Czechów, ani Niemców, kwestya językowa zostawała zawsze rozwiązywaną ku ogólnemu zadowoleniu. Taniec wszystkich zbratał. Możeby p. Körber spróbował w parlamencie jeszcze i tego środka, skoro wszystkie inne okazały się dotąd płonnymi. O godzinie 5 rano ruszyliśmy do miasta gromadnie, wdzięczni komitetowi za starania.

W „Sile“ miał wygłosić wieczorem tow. Wieleżyński odczyt o elektryczności.

Tracimy tow. dra Józefa Moslera, który po jednorocznej praktyce sądowej opuszcza Wiedeń i wraca do Buczacza. Już w pierwszych tygodniach swego pobytu w stolicy zjednał sobie wszystkich serca i zaufanie.

Dżuma w Hamburgu. Bakteryologiczne badania szczurów, które znaleziono na pokładzie okrętu „Pergamon“, przybyłego ze Smyrny, wykazały, że szczury te zginęły na dżumę. Wskutek tego wszystkich marynarzy i robotników, którzy mieli z okrętem jakąkolwiek styczność, poddano obserwacyi.

Wynik spisu ludności w mieście Cieszynie z dnia 31 grudnia 1900. W roku 1890 liczył Cieszyn 14 370 mieszkańców, w r. 1900 zaś 17.590. Z wojskiem wynosi liczba mieszkańców okrągło 18.700. W środku miasta naliczono 8.904 dusz, na Kamieńcu 2.349, na Frysztackiem przedmieściu 2.905, na Brandysie 1689, na Saskiej Kępie 907, na Przykopie 674, na Małej łące 162. W ostatnim dziesięcioleciu pomnożyła się ludność (bez wojska) o 3.220 mieszkańców. Najbardziej wzrosła ludność na frysztackiem przedmieściu. Co do narodowości i wyznania, daty nie są jeszcze znane.

Uniwersytet żeński w Japonii. Projekt utworzenia Uniwersytetu dla kobiet w Japonii zyskał w tamtejszych kołach oświeconych wielkie poparcie. Jedna z bogatszych rodzin japońskich, Mitsui, ofiarowała pod budowę gmachu uniwersyteckiego wielki plac w pobliżu Tokio, a trzech innych bogatych Japończyków złożyło razem 500 tysięcy fr. na koszta budowy. Roboty już się rozpoczęły i prowadzone są tak, aby Uniwersytet mógł być otwarty na wiosnę 1902 r. Spodziewany jest znaczny napływ studentek, gdyż liczne Japonki z dobrych rodzin już w ostatnich latach uczęszczały na medyczne i politechniczne kursa Uniwersytetu męskiego w Tokio.

Bal robotniczy, urządzony staraniem Związku stowarzyszeń robotniczych, odbędzie się 16 lutego w sali braci Johnów. Bliższe szczegóły doniosą w swoim czasie afisze.

Praktyki przy udzielaniu konsensów w Krakowie. Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy z obowiązku dziennikarskiego:

„Wydział stowarzyszenia przemysłowego restauratorów, szynkarzy itp. w Krakowie na posiedzeniu, odbytem dnia 21 bm., uchwalił wnieść do Wys. c. k. Namiestnictwa obszerny memoryał, przedstawiający działalność krakowskiej komisyi konsensowej, która udziela konsensy osobom, które z zawodem gospodnio-szynkarskim nigdy nic wspólnego nie miały i które taki świeżo otrzymany konsens zaraz nazajutrz wydzierżawiają drugim, podczas kiedy w stowarzyszeniu znajdują się członkowie zawodowi, którzy po kilkanaście lat przemysł restauracyjny wykonywują, a nie mogą od tejże komisyi konsensowej otrzymać własnych konsensów, tylko zmuszeni są je dzierżawić od takich, wyżej przytoczonych osób. W memoryale uprasza stowarzyszenie, by namiestnictwo zbadało te stosunki krakowskie i wydało rozporządzenie na wzór rozp. niższo-austr. namiestnictwa z d. 28 marca 1886 l. 7051, które właśnie poleca władzom przemysłowym, ażeby przy udzielaniu konsensów przed innymi współubiegającymi przedewszystkiem uwzględniały takich, którzy już jako dzierżawcy przemysł gospodnio-szynkarski wykonywali. W przeciwnym razie wydział na najbliższem walnem zebraniu postawi wniosek o rozwiązanie stowarzyszenia, gdyż istnienie tegoż w obecnych warunkach nie ma ani celu, ani najmniejszej racyi bytu. Memoryał ten wręczy p. namiestnikowi deputacya, składająca się z prezesa p. Miedniaka i zastępcy p. Fr. Sauera. Taki sam memoryał w niemieckim języku wręczy deputacya ministrowi handlu w Wiedniu. Przewodniczący *A. Miedniak*“.

Strejk robotników metalurgicznych w Borysławiu. Za przykładem górników poszli robotnicy metalurgiczni w warstacie Akcyjnego towarzystwa dla przemysłu naftowego i dnia 19 b. m. zastrejkowali z powodu nieregularnej wypłaty. Strejk, w którym brało udział przeszło 150 robotników, skończył się po 12 godzinach zupełnem zwycięstwem. Dyrektor Jurski zgodził się na żądanie strejkujących, mianowicie ustanowił dnie wypłaty, oraz zgodził się na płacenie robotnikom za mieszkanie, poczem robotnicy powrócili tego samego dnia do pracy. Powodem głównym strejku był kasyer Rosenthal, który nietylko z wypłatą zwlekał, lecz obchodził się z robotnikami po grubijańsku, wyrzucając ich za drzwi i t. p. Dyrektor Jurski przyrzekł usunąć te nadużycia.

Co robią Badeni i Piniński? „Czas“ donosi: „Marszałek kraj. hr Badeni wyjechał na tydzień na polowanie do dóbr swoich do Radziechowa. Wraz z marszałkiem wyjechał także na polowanie namiestnik hr. Piniński na trzy dni“.

Pożar w kopalni. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W szybie Elżbiety, na przestrzeni szybów Karoliny, w kopalniach Witkowickich, powstał dzisiejszej nocy groźny pożar. Zajęły się wiązania kopalni, 400 metrów pod ziemią położone a będące łącznikiem i umożliwiające wyjście na zewnątrz. Natychmiast spuścili się urzędnicy na ratunek. Gaszenie pożaru potrwa kilka dni. Z ludzi nikt nie zginął.

Profesorowie Uniwersytetu wiedeńskiego wystosowali przeciw prokuratorowi państwa zażalenie do ministra, ponieważ tenże podczas procesu, wytoczonemu lekarzowi Schossbergerowi za zaniedbanie obowiązków lekarskich, wyraził się ujemnie o opinii wydziału lekarskiego wiedeńskiego Uniwersytetu, która brzmiała korzystnie dla oskarżonego dra Schossbergera.

Również wszystkie korporacye lekarskie uchwaliły protest przeciw postępowaniu prokuratora.

Zamach na profesora. W Paryżu zdarzył się wypadek, który wywołał sensacyę w całem mieście. Gdy w sobotę popołudniu profesor Kolegium francuskiego (College de France) Emil Deschanel, ojciec prezydenta Izby deputowanych, miał po skończonym wykładzie opuścić salę, jedna ze słuchaczek, Rosyanka, Wiera Gelo, strzeliła do niego z rewolweru. Kula chybiła celu i trafiła w pierś niejaką Olgę Zielininę, również rosyjską studentkę i przyjaciółkę sprawczyni zamachu. Pomimo ciężkiej rany, Zielinina przeniesiona do sąsiedniego pokoju, zdołała jeszcze złożyć następujące zeznanie: „Przyjaciółka moja mogła tylko w przystępie obłędu strzelić do profesora Deschanela. Gdy spostrzegłam, że mierzy do profesora, zdołałam tylko stanąć pomiędzy nią a profesorem“. Sprawczyni zamachu, licząca około 36 lat życia, wyraziła wobec komisarza policyi żal, że zraniła swoją przyjaciółkę, oświadczając zarazem, że powodem zamachu była obraza ze strony profesora Deschanela. Wiera Gelo ma być rzeczywiście umysłowo chorą. Pochodzi z Odessy, a do Paryża przybyła w grudniu z Genewy, gdzie się przedtem kształciła. Rana, którą odniosła Zelinina, nie jest niebezpieczną.

Z sali sądowej.

Czerwona toga. Na wniosek c. k. prokuratora orzekł trybunał sądu krajowego karnego w Krakowie na jawnej rozprawie, że potwierdza się wyrok zasądzający, wydany przeciw redaktorom „Naprzodu“, w którym tylekroć wspomniany radca Ferens orzekł, iż wedle austryackiej wolności prasowej napis: „c. k. Prokuratorya prostuje“ jest dozwolonym, zaś napis: „Doliński prostuje“ jest szyderczym i dlatego jest pod karą zakazanym. Stało się to w konstytucyjnej Austryi, z początkiem dwudziestego stulecia...

Na wniosek c. k. prokuratora orzekł trybunał sądu krajowego karnego na jawnej rozprawie, że zatwierdza się konfiskatę trzech numerów „Naprzodu“, odnoszących się do faktów z życia przemyskiego prokuratora i przemyskiego prezydenta sądu, tudzież do urzędowania niektórych organów policyjnych podczas zna-

nego zgromadzenia Krotoskiego „pod Kapucynami“. Dowodu prawdy na te fakta trybunał nie dopuścił, a mimo to uznał je za fałszywe... Wszystkie skonfiskowane nakłady mają być w zupełności zniszczone.

Echa katastrofy budowlanej. Śledztwo w sprawie zawalenia się piwnicy przy ulicy Wolskiej jest już na ukończeniu. Prowadzi je sędzia Klimecki. Rozprawa odbędzie się w marcu. Trzej robotnicy, którzy odnieśli pokaleczenia przy tej katastrofie, znajdują się jeszcze w szpitalu i są na drodze do zdrowia.

Rozprawę karną przeciw byłemu notaryuszowi z Tarnobrzegu, Rogalskiemu, oskarżonemu o występek lichwy, odroczono z powodu niestawienia się jednego ze świadków.

Wydział krajowy niższo-austryacki przeciw galicyjskiemu. Na tle ustawy o szupaśnictwie odbyła się dnia 21 bm przed trybunałem państwa rozprawa skutkiem skargi Wydziału krajowego Niższej Austryi.

Dolno-austryacki Wydział krajowy zażądał od Wydziału galicyjskiego zwrotu kosztów szupaśniczych za osoby, wydalone z Węgier do Austryi. Węgrzy, wydalając przynależnych do Galicyi obywateli z granic swoich, czynią to przez Wydział dolno-austryacki. Otóż Wydział galicyjski podniósł zarzut, że Wydział dolno-austryacki niema prawa bez ponownego orzeczenia wykonywać na koszt Galicyi zarządzenia rządu węgierskiego. Wydział kraj. Austryi Dolnej podniósł na to, iż istnieje układ z Węgrami, oparty na wzajemności, a z drugiej strony, że gdyby nawet tej wzajemności nie było, to między Wydziałem krajowym Dolnej Austryi, a Wydziałem kraj. galicyjskim istnieje odpowiedni układ z r. 1875.

Zastępca galic. Wydziału kraj., dr. Kornfeld podniósł, że taki układ nie istnieje. Wprawdzie galic. Wydział kraj. w owym roku zaproponował podobny układ, ale Wydział Dolnej Austryi przyjął tylko część wniosków, a część odrzucił, układ zaś obowiązywałby obie strony tylko wtedy, gdyby był w całości przyjęty. Na tej też podstawie trybunał państwowy odrzucił skargę dolno-austryackiego Wydziału kraj.

Telegraf i telefon.

Proces Liebermana i tow. odroczony!!

Przemyśl, 22 stycznia. Sąd krajowy wyższy we Lwowie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa w Przemyślu uchwalił odroczyć proces dra Liebermana i tow.

Rozprawa główna będzie przeprowadzoną przed sądem krajowym karnym we Lwowie, który został delegowanym do rozpoznania całej sprawy, w miejsce kompetentnego sądu w Przemyślu.

Motywa tej delegacyi są następujące: Wobec stosunków panujących w Przemyślu zachodzi obawa, że proces ten mógłby wywołać w Przemyślu zaburzenie spokoju publicznego.

Rozprawa we Lwowie odbędzie się prawdopodobnie przed trybunałem przysięgłych.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 22 stycznia. Kancelarya parlamentarna rozesłała posłom zaproszenia na posiedzenie parlamentu, które rozpocznie się dnia 31 bm. o godz. 11 przed południem.

Prezydyum Izby panów.

Wiedeń, 22 stycznia. Skład Izby panów pozostanie niezmieniony. Przewodniczącym będzie nadal książę Alfred Windischgrätz, wiceprezydentami zaś: pierwszym hr. Auersperg, drugim Sprinzenstein.

Sytuacya.

Wiedeń, 22 stycznia. Poseł Wolf zaprzeczył energicznie pogłoskom, jakoby chciał się odłączyć od Schönerera.

Linc, 22 stycznia. „Linzer Volksblatt“ zamieszcza artykuł o przyszłym parlamencie i w imieniu katolickiej partyi ludowej wypowiada życzenie, aby nie była wskrzeszaną dawna prawica, lecz raczej, aby po obu stronach Izby znaleźli się posłowie, którzyby jedynie i wyłącznie stali za zdolnością do pracy parlamentu. Partya katolicko-ludowa dołoży wszystkich starań, aby od parlamentu austryackiego obstrukcyę trzymać zdala.

Praga, 22 stycznia. Organ czesko-narodowych robotników „Ceska demokracie“ zapowiada w parlamencie obstrukcyę energiczną. „Rząd — pisze ów dziennik — chce tylko przeprowadzić konieczności państwowe, wybory do delegacyj, ustawę o poborze rekruta i inwestycyę za 500.000 — wszystko inne pragnie rząd odsunąć. Ale to się nie uda. My znamy tylko jednę konieczność państwową, w obronie której staniemy, a tą jest utrzymanie narodowej egzystencyi naszej.“

Pocieszenie dla biskupa Webera.

Lwów, 22 stycznia. Ks. Weber, biskup sufragan lwowski, znany ze świątobliwości i pobożnych rozmyślań w Lesienicach, został mianowany arcybiskupem „in partibus infidelium“.

Konwentykle.

Lwów, 22 stycznia. Wczoraj odbyło się zebranie członków Koła polskiego, profesorów i różnych osobistości w liczbie 50, między innymi z posłów do Rady państwa pp.: Abrahamowicz, dr. Wł. Kozłowski, dr. Ćwikliński, Wł. Czajkowski, dr. Roszkowski, Merunowicz; z posłów sejmowych zaś: radca dworu dr. T. Pilat, Brykczyński, Onyszkiewicz, Vivien i Wiśniewski.

Przemawiał Dawid Abrahamowicz i podniósł, że dla Koła polskiego jest najlepszą polityka wolnej ręki. Normalna praca parlamentu zależy jego zdaniem wyłącznie od Niemców.

Dyskutowano nadto nad różnemi sprawami krajowemi.

Wypadki.

Medyolan, 22 stycznia. Znany kompozytor 80-letni Józef Verdi został wczoraj rano rażony apopleksyą. Stan chorego groźny.

Berlin, 22 stycznia. Przywódca katolickiego centrum Lieber zachorował znów ciężko.

Parlament francuski.

Paryż 22 stycznia. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem rządowym. Przemawiał hr. de Mun w obronie kongregacyi. Odpowiadał mu minister Waldeck-Rousseau.

Izba uchwaliła 298 głosami przeciw 226 ogłosić mowę ministra afiszami w całej Francyi.

Strejk górników.

Montseau les Mines (Francya), 22 stycznia. Robotnicy w kopalniach postanowili ogólnie zastrejkować. Domagają się podwyższenia płacy.

Choroba królowej Wiktoryi.

Londyn, 22 stycznia. Biuro Reutera donosi z Osborne: Jakkolwiek urzędnicy dworscy zachowują wszelką rezerwę, zdaje się potwierdzać pogłoska, iż nagła zmiana w osłabionym organizmie sędziwej królowej powstała wskutek ataku apoplektycznego. Atak ten odjął królowej mowę i wzrok.

Haga 22 stycznia. Prezydent Krüger za pośrednictwem holenderskiego poselstwa w Londynie dowiadywał się o stanie zdrowia królowej Wiktoryi i przesłał jej życzenia szybkiego wyzdrowienia.

Londyn, 22-go stycznia. O północy stwierdzono, że stan zdrowia królowej Wiktoryi polepszył się nieco. Królowa spała spokojnie. Po przebudzeniu przyjęła posiłek.

Cowes, 22 stycznia. Dziś o godz. wpół do 6 ogłoszono biuletyn. Stan królowej niezmieniony. Sytuacya krytyczna.

Osborne, 22 stycznia. Cesarz Wilhelm odwiedził królowę Wiktoryę, która go poznała. Wizyta trwała bardzo krótko.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Kraków. Stowarzyszenie zawodowe robotników krawieckich, krawczyń i kuśnierzy zwołuje dn. 27 bm. w niedzielę, o godz. 3 popołudniu w własnym lokalu przy ul. Krzyża l. 5. Walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 2. Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutoryum. 3. Wybór przewodniczącego. 4. Wybór Zarządu. 5. Wnioski. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność towarzysze przemyscy! Regularnie co niedzielę i święta odbywać się będą odczyty i pogadanki w lokalu stowarzyszeń robotniczych o godzinie 4 popołudniu. Natomiast dla towarzyszy żydowskich odbywać się będą odczyty w stowarzyszeniach „Brüderlichkeit“ i pomocników handlowych, regularnie co piątku wieczorem o godz. 8 oraz w sobotę o godz. 2 popołudniu,

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

MŚCISŁAW KAMIEŃ MŁYŃSKI.

—

KRAKÓW.

Fragmenty z niewydanej baśni galicyjskiej.

15)

To straszne! A wierzę! Okropne
To pokolenie. Roztropne
Raczej. Lecz chyba wyjątki
Są? Rzadkie tylko, gdy młody,
Sam ma ogromne majątki,
Bierze pannę dla wygody,
Gospodarstwa. Więc mój panie,
Cóż się naprzykład w rodzinie,
Gdzie cztery córki dorosłe,
Z takiemi córkami stanie,
Gdy epoka balów minie?...
A no są zadania wzniosłe,
Mogą zostać klaryskami,
Aktorkami, malarkami,
No mój Boże, a wreszcie,
Chansonetkami gdzieś w Peszcie...
To straszne. Lecz wolę przecie,
By ma córka chansonetką
Została już, czy subretką,
Na dalekim wielkim świecie,
Niżeli jakimś doktorem
Medycyny, czy tam czego,
I emancypantek torem,
Jak te z Królestwa Polskiego,
Czy z Litwy rodem panienki
Uczone, w cwikerach, straszliwe
Nie męża, ni pięknej sukienki,
Ale jakiejś wiedzy chciwe,
Okropność! Co za zepsucie!
Burzy się ludzkie uczucie
Już na Zurichu wspomnienie,
Co te matki za szmienie,
Względem swoich córek mają,
Kiedy między anarchistów,
Młode panny wysyłają?
O tem wiem ja bardzo wiele,
Najprzód z drukowanych listów
Z zagranicy, a w kościele,
Ksiądz hrabia mówił dokładnie,
Jak to gorsząco, nieładnie,
Jest córki kształcić w Szwajcaryi,
Że lepiej je w córki Maryi
Zapisać i to najprędzej,
I dać im męża zdrowego,
Coby miał dużo pieniędzy,
I należał do stronnictwa,
S o c y a l n o - k a t o l i c k i e g o...
A teraz przebacz mi bracie,
Żeśmy na chwilę zboczyli,
Ale się pociesz po stracie,
Bo wrócim, gdzie nasi mili,
Ziewając, bawią się pysznie:
Czy pani te rauty lubi?
Nie! Nie, seryo? Bo ja też nie,
Wątek rozmowy się gubi.
Czy pani żal skończonego
Karnawału? Ach! dlaczego?
Przecież to rautów początek.
Rozmowy gubi się wątek.
Czemu dziś pani tak blada?
Blada mu zła odpowiada:
Mam dzisiaj przykry ból głowy.
Gubi się wątek rozmowy.
Idę spać... Adieu... Mój złoty
Pożycz mi piątkę... Urwisie!
Nie mam i mimo ochoty...
Wątek rozmowy gubi się.
I tak, gdy się wszystkich rautowych
Rozmówek wątki zerwały,
Świat nudów, myśląc o nowych
...Rautach, rozchodzi się cały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.